Kuryer Poznański.

Nr. 53. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 4 marca 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 3 marca.

Zwycięstwo jenerała Graham nad powstańcami i zajęcie przez Anglików Tokaru. — Zachowanie się gabinetu angielskiego w obec zbliżenia się Rosyi do Niemiec; niezadowolenie prasy francuskiéj; zmiana frontu ze strony inspirowanéj prasy wiedeńskiéj i otucha prasy rosyjskiéj. — Opór Kreteńczyków przeciw nominacyi mahometańskiego gubernatora. — Rozpoczęcie operacyi na teatrze wojennym w Tonkinie. — Ministeryalna kryzis we Włoszech.)

Nie sprawdziły się przewidywania strategików pruskich, wróżące wyprawie jenerała Grahama w kierunku Tokaru nieszczęśliwy koniec. (Zobacz Przegląd „Kuryera“ numer 50 z piątku). Wódz angielski odniósł w dniu 1 b. m. wielkie nad powstańcami zwycięstwo, którego przebieg i doniosłość z następujących wyjaśnia się telegramów:

Londyn, 1 marca. Jenerał Graham wysłał parlamentarza do Osmana-Digmy z orędziem, w którém polecając rozproszenie rokoszan i wskazując na pokojową misyą Gordona, oświadczył zarazem, że w przeciwnym razie każe wojsku angielskiemu posunąć się naprzód.

— W sobotę przybył do Suakimu posłaniec i doniósł, że przez cały dzień wczorajszy toczyła się walka, nieprzyjaciel bił się bardzo odważnie, został jednak na wszystkich punktach odparty, Anglicy mieli przez noc biwakować przy źródłach rzeki i dziś rano wyruszyć przeciw Tokarowi. Według doniesień wieczornych dzienników angielskich, utworzyło wojsko angielskie czworobok, na który nieprzyjaciel z szaloną uderzał natarczywością; straty jego mają być bardzo znaczne.

— wieczorem. Depesza admirała Hewetta potwierdza zwycięztwo jenerała Graham nad Arabami i donosi, że Anglicy zdobyli 4 działa Kruppa i dwie haubice. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne (podobno około 1000 ludzi), wojska angielskie utraciły 29 w zabitych i 142 rannych, pomiędzy ostatnimi znajduje się porucznik Royds de Caryfort.

We wysłanéj do Londynu depeszy opisuje sam jenerał Graham przebieg walki w ten sposób:

Ponieważ na wysłane do przywódzcy buntowników zawezwanie nie nadeszła odpowiedź, przeto angielskie siły zbrojne, składające się z 3000 piechoty, 750 jazdy, 7 mitraliez i 8 dział małego kalibru, wyruszyły dziś rano (w sobotę), posunęły się naprzód i spotkały rokoszan, którzy oszańcowali się wraz z działami Kruppa przy studni El Teb. Skierowawszy się ku prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, uderzyliśmy na niego od tyłów i zdobyliśmy szturmem szańce, przy czém zabraliśmy mu 4 działa Kruppa, 3 inne działa i pewną ilość amunicyi. Bitwa trwała trzy godziny, gdyż powstańcy stawiali rozpaczliwy opór. Siły ich zbrojne obliczają na 10,000, straty są bardzo znaczne, 900 zabitych znaleźliśmy w szańcach, nasze straty wynoszą 28 zabitych i 142 rannych, pomiędzy tymi znajdują się ciężko ranni oficerowie: Baker pasza, pułkownicy Burnaby i Barrow i 15 lekko rannych.

Po tém świetném zwycięstwie wysłał jenerał Graham jednego z jeńców do komendanta Tokaru i zawezwał go, ażeby do jutra (niedzieli) poddał twierdzę pod przesłanemi już w piątek warunkami. Załoga Tokaru poddała się bez walki, zgodziwszy się na warunki, a jenerał Graham wkroczył z całém wojskiem do miasta.

Mniéj szczęśliwie wiedzie się jenerałowi Gordonowi w okolicy Chartumu. Przyznają to same źródła angielskie. Rychło ostygł zapał, z jaką ludność Chartumu niedawno jeszcze witała wysłannika angielskiego, znikło dawniejsze zaufanie, ustępując miejsca ciężkim troskom i obawom; osiadłe powyżéj miasta plemiona szydzą z proklamacyi Gordona. To téż nie powiodła się misya pułkownika Stewarta, którego Gordon wysłał w okolicę Białego Nilu; powrócił on do Chartumu niczego nie dokazawszy. Mógł on wprawdzie wraz ze swymi towarzyszami bez przeszkody dotrzeć na parowcu do miejsca przeznaczenia, ale przekonał się tu i owdzie o groźnéj postawie ludności. — Zwycięztwo jenerała Grahama nie zmienia z gruntu groźnéj sytuacyi i Anglicy nie mało będą mieli jeszcze pracy, zanim zdołają przeprowadzić pacyfikacyą Sudanu. Widzi to dobrze rząd angielski i z tego powodu zgodził się na wysłanie 2 batalionów angielskich do górnego Egiptu, do miasta Assuan.

Ostatnie zwycięstwo nad Osmanem Digmą wywoła niewątpliwie nową niechęć we Francyi do Anglii, tak jak je już wywołuje przyjazne zachowanie się Anglii w obec zbliżenia się Rosyi do Niemiec. „Republique française“ usiłuje przekonać Anglią, że austryacko-niemiecko-rosyjska entente cordiale nie tylko szkodzi jéj interesom na półwyspie bałkańskim, ale i w Indyach.

Innego zdania jest inspirowana wiedeńska „Presse“. W zbliżeniu się Rosyi do dwóch mocarstw sprzymierzonych widzi ona zupełny upadek panslawizmu, który zdaniem „Presse“ stracił teraz wszelką racyą bytu. „Polityka panslawistów traci już dziś coraz bardziéj wpływ i powagę a jego środki agitacyjne stają się bezsilniejszemi w miarę, jak Słowianie austryaccy zdobywają sobie narodowy byt niezależny, a sama Rosya wkracza w peryod własnego odrodzenia wewnętrznego. I chociażby nawet Rosya miała wejść na tory swéj polityki tradycyjnéj, nie użyje już panslawizmu do pomocy, lecz po prostu i otwarcie wyzna, iż to lub owo przedsiębierze dla tego, ponieważ wymaga tego jéj polityka, lub interesa krajów, któremi się opiekuje. Dla panslawizmu nie ma już przyszłości politycznéj“. — Tak się to zmieniają przekonania dzienników, stojących na żołdzie rządowym, lub kierujących chorągiewki swe do każdorazowego wiatru politycznego. Ta sama przecież „Presse“ niedawno jeszcze temu widziała w panslawizmie rosyjskim największego wroga Niemiec i Europy i paradując na wszystkie strony przymierzem niemiecko-austryackim, podawała nam najdrobniejsze szczegóły o wichrzeniach urzędowéj Rosyi i sojuszników jéj, panslawistów, na półwyspie bałkańskim.

Że Rosya nie myśli kapitulować z pretensyi swych do opieki nad Słowianami Bałkanu, widać to z tonu, w jakim dziś przemawiają jéj dzienniki. I tak „Peters. Wiedomosti“, zastanawiając się nad bliskiemi odwiedzinami cesarzewicza austryackiego w Carogrodzie, Białogrodzie i Bukareszcie, pisze, że przyczynią się one niewątpliwie do wzmocnienia dobrych stosunków pomiędzy Turcyą, Serbią i Rumunią a monarchią austryacką, ale, że mimo to nie daje podróż ta powodu do narzucania jéj charakteru demonstracyjnego, o jakim tu i owdzie wspominają dzienniki. Pominięcie stolicy bułgarskiéj jest zdaniem „Petersb. Wied.“ oznaką, że Austrya nie chce się mieszać w sferę interesów rosyjskich w Bułgaryi.

Jedném z głównych ognisk ustawicznego niezadowolenia, podsycanego przez Rosyą na półwyspie bałkańskim jest znany zatarg patryarchy ekumenicznego z Portą. Wiadomość, którąśmy za „Timesem“ przytoczyli, okazuje się dziś fałszywą. Ludność grecka na wyspie Krecie nie jest zadowoloną z nominacyi nowego gubernatora wyspy Halila Rafaata paszy. Kreteńczycy wysłali do sułtana telegram, w którym oświadczają, że nie uznają nigdy gubernatora mahometańskiego wyznania. Równocześnie zażądali Kreteńczycy od 6 amsadorów państw i posła greckiego w Carogrodzie pośrednictwa u Porty. I konsul grecki na Krecie doniósł lordowi Dufferin, że jeżeliby Porta nie ustąpiła i narzuci ludności greckiéj mahometańskiego gubernatora, to w tym razie obawiać się należy wybuchu niespokojności na wyspie.

Na teatrze wojennym w Tonkinie rozpoczęły się już operacye. Batalion francuskiéj legii zagranicznéj zajął dnia 21 zm. bez oporu siedm pagód (meczetów) położonych przy ujściu rzeki Song-Kau do kanału. Nieprzyjaciel atakował po dwakroć na dniu 25 b. m. owe pagody, został wszakże odparty z niemałemi stratami, Francuzi uderzą prawdopodobnie już wkrótce na Bacninh.

Włoska kryzis ministeryalna (zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z niedzieli) trwa do tej chwili; gabinet nie dotąd w téj sprawie nie postanowił; w sobotę odbyć się miało drugie posiedzenie rady ministeryalnéj. Ministerstwo usiłuje skłonić Baccellego do cofnięcia dymisyi; gdyby się to powieść nie miało, wtedy cały gabinet poda się do dymisyi.

---

* ***Posiedzenie*** Koła polskiego parlamentu niemieckiego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 marca rb. wieczorem o godz. 7.

Berlin, 1 marca 1884.

T. Magdziński.

Mowa Ojca św. Leona XIII

powiedziana

do proboszczów i do kaznodziejów wielkopostnych.

Jest zawsze nie małą dla Nas przyjemnością widzieć zgromadzonych około Siebie proboszczów rzymskich i kaznodziejów wielkopostnych, ponieważ w takich razach mamy sposobność wystósowania do nich słów i udzielenia im rad odpowiednich.

Miłość, jaką czujemy dla Rzymu, miasta tak ukochanego i uprzywilejowanego od Pana Boga, skłania nas do otaczania go szczególną troskliwością, która tém bardziéj jest ojcowską i tém czulszą, im większe grozi niebezpieczeństwo temu, co miasto nasze ma największego i najwznioślejszego.

Od chwili, w któréj rewolucya w mieście świętém zapuściła swe zagony, w któréj Rzym wydarto z pod prawowitéj władzy jego Pana i Ojca, widzimy z boleścią, jak się psuje czystość obyczajów chrześciańskich, jak wiara wraz z miłością i posłuszeństwem dla Namiestnika Chrystusowego słabnie. W tym celu pozostawiono wolne pole przewrotnym i niegodziwym doktrynom i chwycono się w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu niegodnych sztuczek zwodzicielstwa i nikczemności. Dałby Bóg, iżby te sztuczki okazały się bezskutecznemi!

Niestety, zbyt wielką jest liczba tych, co gnani ambicyą lub zamiłowaniem nowinek, materyalnych zysków i przyjemności, pozwalają się złowić na wędkę i pociągnąć powabem tych złudzeń. Nie małą jest także liczba tych, którzy, aczkolwiek zupełnie złowić się nie dadzą, pozostawają przynajmniéj obojętnymi w obec opłakanego położenia, w jakiém się Kościół św. i Głowa jego obecnie znajdują! Oni to nie rozumieją, jakby to być powinno, całéj pełni obowiązków, jakie obecne położenie na nich nakłada.

Byłoby to wielkiém nieszczęściem dla Naszych uprzywilejowanych synów i sprawiłoby dotkliwą sercu ojcowskiemu boleść, gdyby ten wpływ zaraźliwy miał się rozszerzyć — i dla tego nie powinniśmy pomijać żadnéj sposobności, aby mu stawiać przeszkody i zapory.

To jest w wielkiéj części Waszém, ukochani proboszczowie, zadaniem. Pracujcie nad tém, aby lud rzymski poznawał z dniem każdym wyraźniéj niebezpieczeństwa, które mu grożą, i zdradzieckie zasadzki nań przygotowywane. Starajcie się, o ile tylko możecie, aby oddalać od dusz truciznę, jaką im codziennie podawają. Starajcie się podtrzymywać zawsze pomiędzy ludem uczucie żywéj wiary, miłości Kościoła, szacunek i wierność dla rzymskich Papieży.

Niechaj zaś przedewszystkiém młode, dorastające pokolenie, będzie celem Waszych szczególniejszych zabiegów.

Niechaj to pokolenie otrzymuje prawdziwe chrześciańskie wychowanie i niechaj mu nigdy nie braknie nauki religii św. Wiecie dobrze, ukochani Synowie, że przywiązanie do wiary przodków i do Stolicy św. było zawsze dla Rzymian nie tylko najczystszą chlubą, ale także źródłem nieustającém, źródłem prawdziwego powodzenia.

Wy zaś, kaznodzieje Pańscy, łączcie prace Wasze z pracami proboszczów. W dogodnym czasie wielkopostnym wpajajcie dobrze wiernym miasta Rzymu obowiązek opierania się zasadzkom, zamykania uszu przed mistrzami uwodzenia, zachowania w nietkniętéj czystości starodawnéj wiary i pobożności.

A ufność Waszę pokładajcie nie we własnych siłach, lecz w potędze słowa Bożego, którego jesteście głosicielami, a które, gdy godnie głoszone, zdolne jest tworzyć cuda.

Przed kilku dniami, oznajmiając światu heroiczne cnoty czcigodnego sługi Bożego Diego z Kadyksu, przypomnieliśmy, jak ten pokorny Franciszkanin, pozbawiony w oczach świata wszelkiego uroku, samą skutecznością słowa Bożego uświęcił Hiszpanią i wszędzie zbierał obfite żniwa zbawiennych reform. Oby ten przykład, ukochani Synowie, ożywił Was i wzbudzał w Was zapał w wykonywaniu Waszego wzniosłego i świętego zadania.

W tym celu błagamy Pana Zastępów, aby na proboszczów Rzymu i kaznodziejów wielkopostnych zlał obfitość łask Bożych — i udzielamy Wam apostolskiego błogosławieństwa.

J. E. ks. Kardynał Prymas

mianowany został, jak z Rzymu donoszą do „Kreuz-Ztg.,“ Segretario dei Memoriali w miejsce dotychczasowego sekretarza tego wydziału, Kardynała Chigi, który posunął się na urząd sekretarza brewiów, zajmowany dotąd przez Kardynała Martinelli, posuniętego do godności wicekanclerza świętego rzymskiego Kościoła.

W Watykanie istnieją trzy wielkie sekretaryaty:

1) sekretaryat stanu,
2) sekretaryat brewiów,
3) sekretaryat memoryałów, czyli prośb i podań;

na czele każdego z tych trzech sekretaryatów stoi jeden z Kardynałów św. rzymskiego Kościoła — i to na czele pierwszego Kardynał Jacobini, drugiego dotychczas Martinelli, trzeciego Chigi.

Od sekretaryatu brewiów odłączone są dwa wydziały: 1) wydział brewiów do książąt, i 2) wydział brewiów łacińskich, na których czele stoi zwykle jeden z prałatów z przydanym sobie do pomocy t. z. minutantem.

Sekretaryat memoryałów, rozpadający się na dwie sekcye, kościelną i cywilną, obejmuje teraz, jeśli wiadomość pism berlińskich jest prawdziwa, Najdostojniejszy nasz ksiądz Kardynał Prymas.

Do kompetencyi tego ważnego sekretaryatu należą wszystkie te podania, prośby i sprawy, które pod jurysdykcyą innych władz nie podpadają.

Ponieważ niektóre pisma to nowe wyniesienie Jego Eminencyi łączą ze sprawą zawakowania stolicy arcybiskupiéj gnieźnieńsko-poznańskiéj, przeto uważamy za nasz obowiązek dodać, że wyszczególnienie to Jego Eminencyi, należącego już do rzędu starszych Purpuratów, do takich kombinacyi bynajmniéj nie uprawnia.

Zarząd sekretaryatu memoryałów, który Ojciec św. ks. Kardynałowi Prymasowi powierzył, może w krótkim czasie objąć inny Kardynał, jak go po Kardynale Chigim objął ks. Kardynał Arcybiskup.

Słabe argumenta.

II.

Na 42 sesyi sejmu pruskiego powiedział p. radzca Kügler, iż w Obrzycku parafianie niemieccy przez 4 lata procesować się musieli z proboszczem, aż wreszcie władza duchowna zmusiła go, aby katolików Niemców słuchał spowiedzi po niemiecku.

„Berycht“ pana radzcy był zupełnie fałszywy, jak o tém świadczy następujące dementi czterech katolików Niemców z Obrzycka:

In der 42. Sitzung der hohen Abgeordnetenhauses ist unter Anderen von dem Herrn Regierungsrath Kügler behauptet worden, dass in Obrzycko die Deutsch-Katoliken 4 Jahre hindurch mit dem Pfarrer processiren mussten, bevor es Ihnen gelang denselben zu zwingen, die Beichte in deutscher Sprache zu hören.

Wir Unterzeichneten bestreiten die Wahrheit dieser Behauptung und wissen trotz mehr, als 30-jährigen Aufenthalts in Obrzycko, nichts davon — können vielmehr bezeugen, dass wir in der Kirche zu Obrzycko immer deutsch gebeichtet haben.

Obrzycko, den 29. Februar 1884.

P. Bartlakowski. Hencke. Koehler.
Robert Bemsel.

To znaczy po polsku:

„Na 42 posiedzeniu W. Izby deputowanych sejmu pruskiego twierdził pomiędzy innemi p. radzca rejencyjny Kügler, że w Obrzycku niemieccy katolicy przez 4 lata z proboszczem procesować się musieli, zanim im się udało zmusić go do słuchania spowiedzi w języku niemieckim.

My niżéj podpisani zaprzeczamy stanowczo, iżby twierdzenie to było prawdziwe — gdyż chociaż więcéj niż 30 lat w Obrzycku mieszkamy, nic o tém nie słyszeliśmy.

Przeciwnie możemy poświadczyć, iż w kościele obrzyckim zawsze się po niemiecku spowiadaliśmy.“

. . . . . .

. . . . . .

Pan radzca nie ma powodzenia ze swemi twierdzeniami i „berychtami“ — tak samo jak go nie miał p. minister Gossler — zobacz broszurę „Wo ist die Wahrheit?“

Pan radzca „twierdził,“ naturalnie w najlepszéj wierze, jak opiewały „berychty“ — i nikt go za zawód, jaki go spotyka, winić nie może.

Zawsze to jednak wśród ludu musi sprawiać dziwne nieco wrażenie, gdy tak wysoki urzędnik, prawa ręka ministra, w tak poważném zgromadzeniu prawodawczém na podstawie urzędowych sprawozdań twierdzi rzeczy, które są wprost prawdzie przeciwne i którym potém obywatele kłam zadawać są zniewoleni.

O ile nasze informacye sięgają, to przed kilku laty katolicy niemieccy, których jest niewielka liczba w Obrzycku, posłali do rejencyi poznańskiéj petycyą z prośbą, aby co drugą niedzielę było dla nich kazanie po niemiecku. Rejencya poznańska kazała stósunki w Obrzycku dobrze zbadać i przekonała się, że pod petycyą podpisano także Polaków, i że pomiędzy podpisanymi, którzy wszyscy rzekomo twierdzili, iż nie umieją wcale po polsku, ***było tylko trzech***, nie znających języka polskiego.

Wskutek tego śledztwa rejencya sama petycyą obrzycką odrzuciła.

Szkoda, że p. Kügler, który przez dłuższy czas był w Poznaniu, o tém nie wiedział, lub téż zapomniał.

Ksiądz dziekan Dambek, włościanin Durek, ks. Grabowski i czteréj obywatele z Obrzycka stanowczo, że to, co o nich powiedziano — jest wprost [illegible]

Dziwne zjawisko!

„Norddeutsche“ a „Czas.“

Końcowy ustęp sygnalizowanego w sobotę drogą telegraficzną artykułu „Nordd. Allgem. Ztg“ brzmi jak następuje:

Książę Bismarck nie pisał nigdy owego listu wspomnianego w „Czasie“ i w broszurze „Bismarck, zwölf Jahre deutscher Politik“ — i w ogóle od lat wielu nie pisał listu do żadnego z Polaków, od lat téż wielu nie był nikt z Polaków w Warcinie. Kanclerz nie przypomina sobie w ogóle, iżby w swém ustroniu od wielu lat widział jakiego Polaka lub z nim rozmawiał albo korespondował.

Niechżeby tedy „Czas“ i autor owéj broszury tak samo ściśle i dokładnie się wyrazili.

Wzywamy ich, aby wobec naszego oświadczenia wymienili źródło, z którego czerpią, lub przynajmniéj nazwisko owego magnata. Jesteśmy upoważnieni wypłacić 100,000 marek nagrody temu, ktoby pokazał ów list albo przynajmniéj zaproszenie do Warcina, — oraz 100 marek temu, kto wymieni sprawcę tego całego wymysłu.

Powtarzamy: od czasu, jak Warcin należy do kanclerza, nie był tam nikt z Polaków, z wyjątkiem członka Izby Panów hr. Ignacego Bnińskiego z Samostrzela, którego przyjazne stósunki z domem kanclerza nie mają żadnego politycznego kolorytu i który téż w ostatnich pięciu latach nie był w Warcinie.

Oprócz niego nie był nikt z Polaków od lat 15 w Warcinie.

Dziwnie nieco wygląda owe chełpliwe wyznaczanie nagrody za pokazanie listu, w którym kanclerz owego „Hochtory“ do Warcina zaprasza. Nam się zdaje, że gdyby rzeczywiście list taki istniał, to książę Bismarck może z pewnością liczyć na to, iż żaden „Hochtory“ Polak jego zaufania za żadne sumy nie zdradzi i listu kanclerskiego przed żadną „jury“ przedkładać nie będzie.

Dziwniejszą atoli jeszcze jest rzeczą, iż „Czas“ bez ogródki zaraz po odebraniu telegraficznéj depeszy o artykule „Nordd. Allgem. Ztg“ oświadcza gotowość dowiedzenia kanclerzowi, iż pamięć go zawodzi, i to daleko taniéj, niż „Nordd. Allg. Ztg“ ofiaruje, bo za 100 m. złożonych przez kanclerza na rzecz zabezpieczenia robotników na przypadek kalectwa.

Czas pisze w téj sprawie:

Zapewnić możemy, że pomimo potężnego umysłu kanclerza, pamięć go zawodzi, jeżeli mniema, że od kilku lat nie widział się ani rozmawiał z żadnym Polakiem, prócz z hr. Bnińskim. Gotowiśmy mu dowieść wprost przeciwnéj rzeczy, jeżeli przyrzecze w takim razie złożyć 100 marek na rzecz zabezpieczenia robotników w razie kalectwa. Co się zaś tyczy innych zaprzeczeń „Nordd. Allg. Ztg,“ pomijamy je i nadal milczeniem, gdyż w obec powyższéj naszéj gotowości, małéj są one wagi, dotyczą bowiem formy a nie treści; o formę zaś ani chcemy, ani możemy się spierać z tym dziennikiem lub z potężnym jego protektorem, zwłaszcza, że w obec nowego zbliżenia się Rosyi do Niemiec nie byłoby to może ani roztropném, ani bezpieczném, a mniemamy, że 100,000 marek zbyt małą wyrządziłoby

krzywdę skarbowi pruskiemu, aby ze strony polskiéj ktokolwiek się o nie upomniał.

W tym samym przedmiocie odbieramy następującą ważną korespondencyą z Wiednia:

Sojusz niemiecko-rosyjski.

Wiedeń, 1 marca.

(≡) Kiedy przed kilku laty zjawił się w „Czasie“ znany artykuł o domniemanéj rozmowie pewnego konserwatysty polskiego z księciem Bismarckiem, w zgodzie niemal z wszystkiemi innemi poważnemi organami prasy polskiéj wyraziliśmy przekonanie nasze, że podobna rozmowa nie miała miejsca. Gdy niebawem „Nordd. Allg. Ztg“ w sposób, jak zawsze, rubaszny, ale bardzo stanowczy oświadczyła, że ów artykuł był podrobiony, powiedzieliśmy, że istotnie nie pozostawała żadna wątpliwość co do nieautentyczności owéj rozmowy, którą co do nas, uważaliśmy za niemożliwą z powodów wewnętrznych, niezależnych wcale od zaprzeczenia „Nordd. Allg. Ztg.“ Choćby organ berliński nie był ogłosił swego zaprzeczenia, nie bylibyśmy ani na chwilę dali wiary owemu artykułowi „Czasu,“ jakkolwiek nie wątpiliśmy téż nigdy, że był ogłoszony w najlepszych zamiarach. Jeżeli więc świeżo „Nordd. Allgem. Ztg“ w sposób tak gniewny, że trudno przypuścić, aby w ten sposób pisał książę Bismarck, który mimo swego pustelniczego życia w Warcinie, nie mógł przecież jeszcze utracić zupełnie form przyzwoitego towarzystwa, powraca do owego artykułu, powtórzonego w jednéj z niezliczonych broszur berlińskich, wydawanych na cześć żelaznego księcia, możnaby to zbyć uśmiechem tylko, gdyby dwie rzeczy nie wymagały pewnych uwag. Przedewszystkiém co do cynicznego tonu owego „sprostowania“ trzeba żałować, że „Nordd. Allgem. Ztg“ nie dodała jeszcze, czy wspaniałomyślnie ofiarowana nagroda 100,000 marek dla domniemanego interwiewera a 100 marek dla domniemanego autora artykułu będą wypłacone z kas Wielk. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich? Drugą zaś okolicznością, nadawającą „sprostowaniu“ pewne znaczenie, jest to, że pozostaje ono oczywiście w ścisłym związku z „zbliżeniem się Prus do Rosyi,“ względnie odnowieniem sojuszu trójcesarskiego, który widocznie rozpoczyna swą akcyą pod hasłem: „hejże na Polaków“ od ks. Kardynała Prymasa aż do felietonisty „Czasu.“

Czytelników „Kuryera,“ którzy raczyli uwzględnić nasze korespondencye, zwrot ten nie zaskoczył niespodzianie. Bo nie uważając za zadanie nasze przytaczać oderwanych zdarzeń codziennych, lecz pilne i samodzielne badanie wielkich prądów politycznych, od dawna, mianowicie od ostatniéj znanéj mowy hrabiego Kalnokiego w delegacyi austryackiéj, przygotowywaliśmy na zwrot, który dziś stał się faktem. Przynajmniéj od roku wszystko zapowiadało tutaj urzeczywistnienie programu barona Hübnera, a dziś zbyteczna rozwodzić się nad tém, czy do przywrócenia sojuszu trójcesarskiego przyczynił się więcéj hr. Kalnoky, czy ks. Bismarck. Jeżeli jednak dziś „Neue Fr. Presse“ z pewną radością podnosi, że tym zwrotem głównie zagrożeni są Madziarzy i Polacy, to pod pewnym względem ma [illegible] zdaje nam się, że ani „zjednoczona lewica,“ posądzana przez księcia Bismarcka o „antidynastyczne *plany*,“ [illegible] polityka niemiecka od dawna zalicza do niemieckiéj sfery działania, nie mają powodu radować się z przywrócenia „świętego aliansu.“ Atoli „Neue Fr. Presse“ w swéj naiwnéj radości zapomniała, że Polacy i Madziarzy, dopóki w Austryi istnieją stósunki konstytucyjne, posiadają legalne środki, aby usunąć każdy rząd, wstępujący na tory ks. Metternicha.

Sojusz Prus i Rosyi jest przyrodzonym. Nigdy nie łudziliśmy się, aby Prusy pomyślały o odbudowaniu Polski, owszem, gdyby pomiędzy Rosyą a Prusami wybuchła kiedykolwiek wojna, Prusom chodziłoby zawsze o terytoryalne zdobycze, o zaokrąglenie granic itd. O ten idealizm, którego potrzeba, aby oswobodzić ujarzmiony naród, nikt nie miał prawa posądzać Prus. Wszelkie odnośne nadzieje polegają na ocknieniu się staréj, historycznéj Europy, Austryi, Francyi i Anglii, zagrożonych w równéj mierze przez Prusy i Rosyą. Właśnie dla tego dla Austryi sojusz trójcesarski jest kombinacyą zgubną. Aby powrócić do Madziarów i Polaków, to rzecz ma się tak, że delegacya węgierska może każdéj chwili obalić ministra spraw zagranicznych, który wszedł na tory polityki niewłaściwéj. W tym celu potrzeba tylko odrzucić jakąbądź ważniejszą pozycyą budżetu ministeryum spraw zagranicznych. Następnie delegacye głosują wspólnie nad odrzuconą pozycyą, a przy takiém wspólném głosowaniu 7 głosów delegatów polskich zupełnie wystarcza, aby sprowadzić odrzucenie zakwestyonowanéj pozycyi, czyli dowieść, że minister nie posiada większości w delegacyach. Dopóki więc w monarchii austryacko-węgierskiéj istnieją stósunki konstytucyjne, Madziarzy i Polacy zdolni są wywrzeć stanowczy wpływ na politykę zagraniczną. Nie twierdzimy bynajmniéj, aby Madziarzy i Polacy mieli natychmiast użyć tego wpływu; chcieliśmy tylko w obec wywodów „Neue Freie Presse“ zaznaczyć, że dotąd są tu jeszcze pewne rękojmie, „dass die Bäume nicht in den Himmel wachsen!“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 1 marca.

(Powrót prezydenta Wajgla. — Komisya przemysłowa. — Imieniny ks. Biskupa Dunajewskiego. — Wernyhora Matejki. — Wystawa przedmiotów afrykańskich. — Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza.)

(□) Prezydent Wajgel, który, jak już doniósłem w przeszłéj korespondencyi, wyjechał był do Wiednia na ankietę, która się w sprawie opieki nad przemysłem galicyjskim odbyła w centralnéj komisyi przemysłowéj, powrócił dziś do Krakowa. Przedmiotem narad było zażądane przez sejm galicyjski urządzenie osobnéj komisyi przemysłowéj dla Galicyi. Zupełnie odmienne warunki, pod jakiemi tak przemysł domowy, jak i przemysł rękodzielniczy odbywa się i jedynie istnieć i rozwijać się może w Galicyi, wymagają zwrócenia szczególowéj uwagi na zupełnie inne cele, jak w reszcie monarchii; wymagają téż odmiennego urządzenia s zkół przemysłowych. Wszystko przedłożyli komisyi członkowie jéj galicyjscy i powołani ad hoc mężowie zaufania w Galicyi; przemawiali téż w tym samym duchu najwytrawniejsi niemieccy znawcy przemysłowi, a między nimi p. Exner, który z polecenia ministerstwa jeździł już po Galicyi w celu poznania stósunków tutejszych i zna ich odrębność, a mimo tego większość komisyi z żywiołów centralizacyjnych złożona, oświadczyła się przeciw osobnéj komisyi przemysłowéj dla Galicyi, mającéj się utworzyć w myśl uchwały sejmu galicyjskiego i na podstawie przedłożonych już rządowi statutów, wypracowanych przez wydział krajowy. Mamy jednak powód mniemać, że rząd nie będzie zważał na zaciekłość centralistów, którzy się rządzą w téj sprawie więcéj względami politycznemi, niż ekonomicznemi i wbrew uchwale komisyi centralnéj, przyzwoli na utworzenie tak niezbędnéj dla naszych stósunków komisyi przemysłowéj krajowéj.

W obradach ankietowych komisyi centralnéj brali udział z Polaków: Wereszczyński, członek wydziału krajowego, wytrawny znawca galicyjskich stósunków przemysłowych i gorliwy ich rzecznik, hr. Włodzimirz Dzieduszycki, światły protektor kilku odnóg drobnego przemysłu galicyjskiego, ks. J. Czartoryski i prezydent miasta Krakowa, dr. Wajgel, który będąc jeszcze sekretarzem Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, zajmował się bardzo gorliwie i umiejętnie przemysłem domowym zachodniéj Galicyi i kilka gałęzi jego nie tylko od grożącego im upadku uratował, ale niektórym z nich pomógł tak, że z czasem do kwitnącego stanu wrócić mogą. Sprawa komisyi krajowéj miała więc tym razem w Wiedniu bardzo dobrych rzeczników.

Dziś obchodzimy imieniny Biskupa krakowskiego, ks. Albina Dunajewskiego, do którego wszyscy spieszą ze złożeniem hołdu, połączonego z jak najszczerszemi życzeniami. Wczoraj jeszcze wieczorem niektóre osoby były świadkami rozczulającéj sceny, jak ksiądz Biskup na kolei żelaznéj, dokąd zjechał umyślnie, udzielał błogosławieństwa kilku Karmelitankom, wyjeżdżającym do Przemyśla celem założenia tam nowego zakonu téj ściśléj reguły. Między wyjeżdżającemi znajdowała się jedna Wielkopolanka (Karłowska) i jedna z ziemi chełmińskiéj, Matka Anna od Pana Jezusa (Kalkstein). Ostatnia wyznaczoną została na przełożoną nowéj fundacyi zakonnéj.

Zapowiadana od kilkunastu już dni wystawa nowego obrazu Matejki „Wernyhora“, otworzoną została dopiero dzisiaj. Niestraciliśmy nic na opóźnieniu, bo wystawa, na któréj mieliśmy ujrzeć jeden tylko obraz, wzrosła do szerszych rozmiarów. Mamy na niéj oprócz najnowszego obrazu Matejki jeszcze dzieło jego najświetniejsze z początkowéj epoki mistrza: „Kazanie Skargi“, tak pokrewne myślą przepowiedniom Wernyhory i kilka drobniejszych nadzwyczaj sympatycznych utworów Matejki. Wszystko to umieszczone w Sukiennicach, w sali zwanéj Langerówką, wspaniale a w bardzo stósowny sposób udekorowanéj makatami przez panie nasze dostarczonemi. Wszystko to, po dokładném zbadaniu, pozwolę sobie opisać na użytek czytelników „Kuryera Poznańskiego“.

Druga wystawa, — wystawa przedmiotów afrykańskich z ekspedycyi Rogozińskiego, która przez kilkanaście dni ściągała liczną publiczność do Muzeum techniczno przemysłowego i bardzo wszystkich zajmowała, zamkniętą została dzisiaj.

Dnia 28 lutego miało się odbyć posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza, aby ostatecznie rozstrzygnąć o miejscu, jakie na rynku krakowskim ma zająć posąg poety i o rozpisaniu konkursu. Liczba członków, jaka się zebrała, była tak małą, że zebrani postanowili odroczyć posiedzenie do dnia dzisiejszego (do soboty), ale wtenczas przystąpić już do ostatecznego zdecydowania rzeczy bez względu na ilość członków, jaka się zbierze. Do chwili, kiedy korespondencyą tę wysyłam, nie doszła mnie jeszcze wiadomość o rezultacie dzisiejszych narad komitetu. Zapewne komitet ogłosi swe postanowienie odezwą publiczną.

Lwów, 1 marca.

(Zajście w seminaryum ruskiém. — Odpowiedź senatu. — Sankcye cesarskie. — Kółka włościańskie.)

(a) W tutejszém seminaryum ruskiém zaszedł znowu fakt, świadczący jak mało młodzież ruska posiada ducha karności. Był tam zwyczaj, że alumni drugiego roku przebierali się w maski i z muzyką odprowadzali „do furty“ alumnów I roku, udających się do egzaminów półrocznych. Tak było i tego roku. Rektorat upatrując w tém niewłaściwość, dał im do poznania, że takiéj hałaśliwéj i nie licującéj ze stanowiskiem kapłana sceny, sobie nie życzy. Ale nic to nie pomogło. Maski wyszły na kurytarz a jeden młodzieniec, nazwiskiem Migowicz, przebrany za niedźwiedzia czy pisarza, ujrzawszy na kurytarzu wice-rektora, ks. dr. Mielnickiego, zrobił giest ogromnem piórem, jakoby jego zapisywał, i zachował się w ogóle tak, jakoby księdzu Mielnickiemu chciał ubliżyć. Ks. Mielnicki poznał sprawcę i odniósł się do rektora, żądając zadośćuczynienia. Na drugi dzień, 27 lutego, Migowicz, który nie chciał przeprosić ks. Mielnickiego, został wykluczony. Koledzy ujęli się za nim i wysłali deputacyą do ks. rektora, a gdy u niego nic nie wskórali, oświadczyli, iż seminaryum opuszczą. „Nie wstrzymuję Was, odrzekł ks. rektor, ale w takim razie zwróćcie zakupiony Wam z funduszów seminaryum ubiór“. Równocześnie polecił ks. rektor kucharzowi gotować 72 porcyi mniéj. Podburzeni przez sfery moskalofilskie alumni udali się z zażaleniem do ks. Biskupa Sembratowicza i do namiestnictwa. W piątek był w seminaryum z polecenia namiestnictwa komisarz policyi p. Marynowski, i poprosił ks. rektora na audyencyą do namiestnictwa. Seminaryum ruskie już nie po raz pierwszy jest widownią scen podobnych. Alumni niejednokrotnie ubliżali swym przełożonym, co często, mianowicie za panowania ks. Malinowskiego u św. Jura, uchodziło im bezkarnie. Wyłamywanie się z pod rygoru przepisów było prawie na porządku dziennym i nie dziw więc, że i w późniejszém życiu tak wychowane duchowieństwo, nie wiele sobie z przepisów robiło i skłaniało się do schizmy i Moskwy.

Senat akademicki przesłał w tych dniach odpowiedź ruskim alumnom, domagającym się wykładu ruskiego pedagogiki — o czém w swym czasie donosiłem. — W odpowiedzi swéj powiada senat, że rozporządzenie komisyi profesorów wydziału teologicznego w sprawie języka wykładowego polskiego, jest uzasadnione w przepisach obowiązujących. Władze uniwersyteckie wezmą atoli pod rozwagę, czyby na przyszły rok nie dało się urządzić wykładów pedagogii w języku ruskim obok wykładów w języku polskim.

Czyż można coś więcéj uczynić? A jednakowoż Rusini nasi skarżą się ustawicznie na wykluczenie języka ruskiego.

Ustawa o pożyczce jednego miliona złr. uchwalona przez sejm na pokrycie niedoborów funduszu krajowego z r. 1882, 1883 i 1884 otrzymała sankcyą cesarską. Również otrzymała sankcyą uchwała finansowa, ustanawiająca dodatek krajowy w wysokości 27 cnt. od 1 złr. podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków budżetowych r. 1884.

Na zebranie „Kółek rolniczych“ zgłosiło się dotychczas 297 gości zamiejscowych. Fundusze komitetu zasilili w ostatnich czasach: wydział krajowy (subwencyą 300 złr.), prywatne kółko (kwotą 68 złr.), ks. Kalinka. rada lwowskiego oddziału Tow. gospodarskiego.

Berlin, 1 marca.

(Nieporozumienie ministra Gosslera z ks. kanclerzem.)

Niektóre pisma liberalne koniecznie chcą dowieść, że nieporozumienie księcia kanclerza z p. Gosslerem jeszcze nie załatwione. Że nieporozumienie to powstało z powodu ustawy o dotacyi szkół, jako też z powodu słowa „nigdy“ w sprawie odwołania Arcybiskupów gnieźnieńsko-poznańskiego oraz kolońskiego, zatém dzienniki te już nie obstawają, za to podnoszą różnicę zdań pomiędzy kanclerzem a ministrem względem użycia zbyt wysokich sum na dzieła sztuk pięknych.

Dla księcia kanclerza bowiem wszelkie kwestye naukowe, oraz dotyczące sztuk pięknych i archeologii, są mniejszego znaczenia. Beczka złota jest mu milsza niż skrzynia pełna starożytności moabickich, zwłaszcza że te ostatnie przyczyniły się nie tak dawno do narażenia na szwank reputacyi berlińskich oraz hallijskich profesorów jako archeologów. (Jak wiadomo bowiem „moabickie starożytności“ te już w muzeum berlińskiem na dobre zostały złożone, kiedy się dowiedziano, że to były preparaty żydów neapolitańskich, sfabrykowane najdokładniéj według wszelkich wzorów archeologicznych).

W takich rzeczach zostawia książę kanclerz dowolne pole działania dla ministra wyznań, tak samo jak w sprawie dotyczącéj wiwisekcyi oraz mianowania profesorów. Jeżeli zatém przyszło do jakiegokolwiek nieporozumienia, to mogło to było prawdopodobnie jedynie ztąd powstać, że minister Gossler zawadził o tę beczkę złota, czyli raczéj, że wmieszał się w politykę podatkową kanclerza.

My nie wierzymy jednakowoż w żaden konflikt na seryo. Samo przez się jest także i to zrozumiałem, że p. Gossler na sejmie w sprawie odwołania Arcybiskupów nic takiego nie powiedział, o czemby nie był wiedział, że kanclerz się na to zgodzi. Słyszeliśmy bowiem niejednokrotnie, że, jeżeli minister Gossler cośkolwiek wypowiedzieć miał bez przygotowania, że wtedy mowa jego tak była kręta i tajemnicza, iż od razu zrozumiano, że minister nie sejm lecz księcia kanclerza życzył sobie mieć za słuchacza.

Cokolwiek więcéj jasności byłby wprawdzie minister Gossler od księcia kanclerza pożądał, lecz z tego nie wynika, aby nieporozumienie jakiekolwiek ztąd powstać mogło, a wiadomość o takiem nieporozumieniu jest tylko zwykłym wynalazkiem korespondentów, nie mających nic lepszego do trawienia.

ZIEMIE POLSKIE.

* Seminarya duchowne katolickie po większéj części utrzymują się w Królestwie Polskiém z własnych funduszów, to jest z opłat rocznych od alumnów, ofiar prywatnych i składek przez księży wnoszonych. Rząo zaś asygnuje rocznie na utrzymanie seminaryów w Królestwie Polskiém tylko 24,455, z czego na seminaryum warszawskie przypada 4870 rubli, kieleckie 7650 rubli, lubelskie 2470, płockie 3230 rubli, sandomierskie 3105 i sejneńskie 3140 r.

NIEMCY.

* Berlin, 2 marca. Prasa zagraniczna rozpisuje się teraz w obszernych artykułach o politycznych stósunkach niemiecko-rosyjskich. Objawy wzajemnego zbliżenia dni ostatnich dostarczyły jéj obfitego materyału do daleko sięgających kombinacyi. „Standard“ angielski, paryski „Gaulois“ i wiedeńskie dzienniki przepowiadają już na podstawie zajść dni ostatnich, że kwestya rozbrojenia mocarstw europejskich prawdopodobnie niezadługo przyjdzie pod obrady kongresu europejskiego. Berlińska „Kreuz Ztg.“ zlewa gorących polityków zimną wodą, kiedy wszystkie ich gorączkowe marzenia zbywa takiém dictum acerbum; „że kolporterzy podobnych wieści sami nie wierzą w to, co opowiadają światu, wynika już ztąd, że jeden z wiedeńskich dzienników, który tą samą sprawą więcéj niż potrzeba się zajmował, przyznaje, że kombinacye tego rodzaju należy przyjmować z wszelką ostrożnością, ponieważ wobec dzisiejszego systematu militarnego powszechnego rozbrojenia nie będzie można tak łatwo przeprowadzić.“ „Kreuz Ztg.“ na ostatnie zdanie zupełnie się godzi i dla tego sądzi, że prasa zajmując się przedwcześnie sprawą tą, niepotrzebnie traci czas i bałamuci opinią publiczną.

— Ambasador rosyjski Saburow dał w ubiegły piątek w Berlinie na cześć w. ks. Michała obiad, w którym udział wzięli krom całéj świty w. księcia oficerowie pruscy, przydzieleni do służby honorowéj ks. Michała. Jenerał Hurko wzniósł przy téj sposobności toast na cześć walecznéj armii niemieckiéj, dla któréj przejęty jest głębokim szacunkiem; dziękując zarazem za serdeczne i gościnne przyjęcie. Jenerał-porucznik Boehn odpowiedział toastem na cześć dzielnéj armii rosyjskiéj i jéj sławnych reprezentantów, którzy przy téj uroczystéj sposobności do stolicy Niemiec zjechali.

Cesarz Wilhelm każdemu z obecnych w Berlinie podoficerów rosyjskich dał złoty zegarek i prócz tego przeznaczył dla nich 1000 rubli na zakupienie odpowiedniéj pamiątki uroczystości, która ich w Berlinie zgromadziła.

— Luterska „Pastoral-Conferenz“ odsłania światu ciekawemu charakterystyczne szczegóły z działania przewodników hermansburgskiéj misyi luterskiéj w Afryce. Dowiadujemy się tam, że superintendent Hohls, przełożony misyi, stracił w nieszczęśliwych spekucyach 20 do 30,000 marek, powierzonych na cele misyjne. Misyonarze zaś hermansburgscy zajmowali się w Afryce więcéj handlem, często bardzo nieuczciwym, aniżeli opowiadaniem nauki luterskiéj i nawracaniem pogan. Skutkiem tego zakazał im angielski głównodowodzący jenerał Wolseley pobyt w zajętych przez Anglików prowincyach. Pastor Harms z Hermansburga, jeden z filarów misyi afrykańskiéj i gorliwy propagator luterskiéj „Freikirche“ w Hanowerze takie czyni konfesye w „Hermannsburger Missionsblatt“: „Dużo i ciężko grzeszono w naszéj misyi; ubolewamy mocno nad tém i ze łzami prosimy Boga o przebaczenie. Niektórzy misyonarze nasi więcéj dla siebie pracowali, aniżeli dla Boga i świętéj misyi jego, byli niedbałymi, nieporządnymi i chciwymi i ani pomyśleli o tém, ile kosztowało ich wykształcenie i utrzymanie, ile szlachetnych ofiar składali na nich ubodzy, sieroty i wdowy, podczas kiedy oni obowiązku swego niedopilnowali.“

— Komisya zajmująca się ułożeniem kodeksu obywatelskiego, przedłożyła radzie związkowéj referat, z którego dowiadujemy się, że kodeks cały składać się będzie z 5 części, z których dwie już są ukończone.

— Projekt do ustawy żądający nowych funduszów na cele marynarki zawiera pomiędzy innemi pozycyą 49,812 marek przeznaczoną na lata 1884—1887 na utrzymanie 900 żołnierzy okrętowych i to 6 oficerów, 90 podoficerów i 804 majtków; prócz tego 16,000 marek dla artyleryi okrętowéj złożonéj z 300 żołnierzy i to 30 podoficerów i 270 żołnierzy prostych; następnie 38,413 marek dla maszynistów i 1092 marek dla służby.

— W komisyi szkólnéj Izby poselskiéj wywołała dłuższą dyskusyą petycya przesłana z Solingiem o zniesienie tamtejszych szkół symultannych, zaprowadzonych w roku 1876. Przeciwnicy występowali z niezmierną gwałtownością. Reprezentanci także rządu nie koniecznie łaskawie ją przyjęli. Mimo to zapadła 9 przeciw 7 głosom uchwała, żeby petycyą przekazać rządowi do uwzględnienia.

— „Post“ zajmuje się listami pasterskiemi dwóch Biskupów. List Biskupa monasterskiego znalazł łaskę w jéj oczach. Podoba jéj się duch zgody i przypomnienie obowiązków wierności dla monarchy. Nie małego ambarasu nabawiłoby „Post“ żądanie, aby wykazała, który tc Biskup kiedykolwiek zalecał niezgodę i niewierność monarsze. Frazes ten przecież był potrzebny organowi wolno-konserwatystów, a więcéj jéj inspiratorowi, aby upozorować napaść na księcia Biskupa wrocławskiego. Nie było mu co zarzucić w stósunku do Prus, Niemiec i monarchy, „Post“ chwyciła się tego, że zamąca w liście swoim stósunki międzynarodowe, a mianowicie stósunki z zaprzyjaźnionemi z cesarstwem niemieckiém Włochami. — List pasterski ks. Biskupa wrocławskiego mówi o położeniu Papieża po zabraniu państwa kościelnego, przedstawia potrzebę monarszéj niezawisłości dla Głowy Kościoła, protesty Stolicy św. przeciw okupacyi Rzymu i ubolewa, że posiadający potęgę nie stanęli tu w obronie najstarszego tronu, a w końcu wyraża nadzieję, iż w przyszłości wróci Stolica św. do dziedzictwa Piotrowego i Papież monarsze prawa i pesiadłości swoje odzyska.

Niechże „Post“ wykaże choćby jedynego jednego Biskupa prawowiernego, który wierzył i uczył inaczéj. Gdy tego nie zdoła, rozum polityczny nakazywał milczeć, aby nie przepominać, że na serdecznych jéj sprzymierzeńcach ciąży w oczach całego świata katolickiego zarzut nie przypomniany i nie zatarty, na który jedna tylko jest naprawa: oddaj, coś wziął, bo grzech nie może być odpuszczony, póki krzywda nie wynagrodzona. Mają Niemcy frazes trafny o „fremde Kopfschmerzen,“ a właśnie w te bóle popada „Post.“ Mogła mimo serdecznéj przyjaźni pozostawić sprawę tę Włochom, a z własnych dziejów pamiętać, że okupacya dziesięcioletnia i faktyczne dzierżenie nie jest dowodem ani niezaprzeczonego prawa, ani trwałości. Powinien jéj się był przypomnieć Napoleona I i w Prusiech i Niemczech, a może i jenerał York. Nie trudno się domyśleć, że inspiratorzy „Post“ właśnie tém zadziwieni szczególniéj, że książę Biskup Robert tak się odzywa. Jeżeli sądzili inaczéj, jeżeli spodziewali się czego innego po nim dla tego, że sami forytowali go na największéj dyecezyi w Prusiech Biskupa — znać ducha katolickiego nie znają, są ludźmi małéj wiary, dla których nie zrozumiałe słowa Chrystusa Pana, że będzie z Kościołem swoim do końca świata. Za misę soczewicy nic się w Kościele katolickim nie sprzedaje i nic tam nikt nie kupi. — Najniefortunniejszém w rozwodzeniu się „Post“ jest przypomnienie pobytu ks. Ledóchowskiego w Wersalu, jeżeli jéj chodziło o wykazanie, że Prusy i Niemcy prawowitość dzierżaw królestwa włoskiego uznają. Wie świat bowiem bardzo dobrze, a świeżo przypomniał to znowu p. dr. Busch, jakiego Arcybiskup poznański doznał tam przyjęcia i w jak serdecznéj miał go kanclerz u siebie gościnie. „Nic się nie nauczyć i nic nie zapomnieć!“ — woła „Post“ z emfazą, a stósując trywializm ten do prawowiernych katolików, ani się spostrzega, że zapominanie to nie mądrość jeszcze. Wiele się nauczyć a nic nie zapomnieć — oto, co mądre. Historya dzieje się i rozwija nie dla zapominania, ale dla wiecznéj i nieustającéj przestrogi i nauki. „Post“ zdaje się mądrość swoję na zapominaniu zasadzać, to téż zapomniała, że czynione Papieżowi przymówki, iż przed rewolucyą uciekać musiał Pius IX z Rzymu do Gaety, przywodzą na pamięć smutne często losy wielu panujących lub członków ich rodzin. Był przecież i w Prusiech rok 1848. Mówi pismo to, że dziś jeszcze dynamit w Rzymie prędzéjby wybuchnął u św. Piotra, niż w Kwirynale. Dowodzi to tylko, że go wiele w Rzymie i Włoszach, nie pod papiezkim rządem. Czy nie ma, zapytamy na to, małego stanu oblężenia i w Berlinie? — Zapytujemy, na co ta wycieczka w inspirowanym dziennika berlińskim przeciw Biskupowi, który przekonania całego katolickiego świata wypowiedział. I na to jedną tylko znajdujemy odpowiedź: „Jest ktoś, który chciałby nie dopuścić już ani jednego kroku więcéj na drodze zgody z Kościołem i ten chce na zaczepionym liście pasterskim wrocławskiego Biskupa wykazać: najlepszy z nich, po którym tyle się spodziewano, taki oto opozycyonista — zważcie, czém byliby usunięci z urzędu po swoim powrocie!“ Czy to wpłynie na zatarcie różnicy zdań i stanowisko ministra kultu, nie wiemy. Ze wpłynąć miało i ma, jesteśmy przekonani.

ROSYA.

* Nowe pretensye. Jakiś Rosyanin zamyśla wystąpić (?) przeciwko redakcyi jednéj z polskich gazet, wychodzących w Poznaniu i w tym celu zwrócił się listownie do tutejszéj rady adwokackiéj z prośbą o wskazanie mu adwokata rodowitego Niemca. Prezes tejże rady, czyniąc zadość żądaniu temu, odpowiedział wykazem, z którego widać, że Poznań liczy dziesięciu adwokatów Niemców. Oficyalne doniesienie prezesa rady adwokackiéj w Poznaniu zakomunikowane zostało „Mosk. Wied.,“ które poświęcają temu faktowi następującą notatkę:

Nie ulega wątpliwości, że przy tak znacznym nadzielaniu instytucyi adwokatów w Poznaniu elementem niemieckim, pruskie ministerstwo kierowało się nie polskiemi separatywnem poglądami, lecz rzeczywistym interesem państwa pruskiego. Nie to widzimy w naszéj Warszawie, gdzie powinno by znajdować się przecież pięć a nawet sześć razy tylu awokatów Rosyan, co w Poznaniu Niemców. W Warszawie nie tylko adwokaci i rejenci należą do polskiéj narodowości, o jawnie wrogich dla Rosyi tendencyach, lecz takie nawet posady, jak np. sędziów śledczych, które powinne by były być obsadzone jedynie prawnikami o wypróbowanych przekonaniach rosyjskich, znajdują się obecnie w ręku Polaków. Nasi przywiślańscy adwokaci wcale nie krępują się występować jako przedstawiciele i obrońcy najbardziéj oburzających spraw, świadomie i jawnie wzbudza-

nych i kierowanych przeciwko interesom Rosyi w kraju przywiślańskim. Zdarzało się nawet, że adwokaci Polacy odmawiali głośno składania zeznań po rosyjsku na posiedzeniach publicznych, a pomimo tych wybryków politycznych pozostają nadal w liczbie adwokatów przy sądach nosyjskich. Podoboe bezzeceństwa, powtarzające się co krok w naszych sądach przywiślańskich, zdają się nie zastanawiać wcale sfer, do których należy przecież wiedzieć o tém, widzieć to i przedsiębrać odpowiednie po temu środki.

Pan Katkow widocznie nie rozumie, a raczéj nie chce rozumieć — bo mu to do jego wywodów nie przystaje, — że tutejsze ustawy pozwalają osiedlać się każdemu adwokatowi bez względu na narodowość, w jakiémkolwiekbądź mieście, że więc ministerstwo pruskie nie może adwokatów posyłać według swego upodobania.

Tak samo w Warszawie wolno Rosyanom praktykować, a jeżeli tego nie czynią w takiéj liczbie, jakby sobie tego p. Katkow życzył, to zapewne winą tu jest konkurencya, bo garstka Rosyan, zamieszkałych w Warszawie, ma dostateczną liczbę adwokatów rosyjskich.

— Z powodu mowy jenerała Kachanowa w Wilnie pisze „Nowoje Wremia," iż pragnie, aby mowa ta była istotnie nie słowem tylko i nie przebrzmiała jak czczy dźwięk. „Słowa jenerała Kachanowa powinny być uważane — pisze „Now. Wr." — za pleonazm w kraju, w którym nie może być żadnych kompromisów w kraju rosyjskim, żadnych uprzejmości względem polskiéj inteligencyi, polskiego języka i polskiego wpływu. Możemy liczyć się z Polakami w Królestwie, ale w kraju wileńskim nigdy. (!!) Jest to kraj rosyjski (?), a ustępowanie go wpływom polskim znaczy to samo, co ustępowanie starym polskim pretensyom nie tylko do Wilna, ale do Smoleńska i Kijowa. W kraju wileńskim możemy tylko mówić tak otwarcie, jak jenerał Kachanow, ale również energicznie postępować w całkowitéj świadomości naszych praw historycznych. Energia nie znaczy jeszcze coś surowego, coś samowolnego. Nie, głównym przymiotem energii — upór, wierność dla ideii. Energia nic nie burzy, ale tworzy całość na podstawie silnie i stanowczo wytkniętych zasad. Dla tego do słów wypowiedzianych przez jenerała Kachanowa do urzędników dodalibyśmy życzenie, żeby ci urzędnicy stali na wysokości zadania politycznego, aby stanowili część inteligencyi rosyjskiéj, zdolnéj prowadzić walkę ze świadomością, niezdolnéj do spolonizowania się."

— „Petersb. Wiedom.," donosząc o śmierci apostaty Antoniego Zubki, piszą, że już w dzień swego jubileuszu Zubko był tak chory, iż nie odczytywano mu wszystkich adresów i powinszowań z obawy zmęczenia starca. Zkądże więc mogły „Mosk. Wiedom." umieścić list jego, w którym dziękował carowi i wszystkim przesyłającym mu życzenia? Widocznie pan Katkow list ten sfałszował.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 marca. Jak donosi telegram z Pesztu, aresztowano tam redaktora organu robotników „Der Radikale," Armina Pragera. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znalazła policya papiery wartościowe, które skradziono w banku wekslowym Eiserta. Późniejszy telegram zaprzecza temu; za to donosi, że w mieszkaniu Pragera wykryto wiele papierów kompromitujących. Aresztowany spalił przed aresztowaniem wiele innych papierów, jak tego dowodzi popiół, znaleziony w piecu. W Wiedniu aresztowano przed kilku dniami socyalistę nazwiskiem Kammerer, podejrzanego o napad i rabunek w banku Eiserta. Kammerer usiłował ratować się ucieczką, w pogoni dał kilka strzałów do policyantów, aż wreszcie został pochwycony. Dezertował on dawniéj z austryackiego pułku i zbiegł do Szwajcaryi, zkąd przed niedawnym czasem przybył do Wiednia. W mieszkaniu jego znalezieno bombę dynamitową. Antoni Kammerer jest z fachu introligatorem. Pada nań podejrzenie, że jest także mordercą policyanta Hlubeka.

FRANCYA.

* Paryż, 29 lutego. Hr. St. Vallier na posiedzeniu senatu interpeluje rząd w sprawie rólnictwa, oświadczając, że nietylko w departamencie Aisne, lecz w całym kraju rólnictwo upada.

— Socyalista Krapotkin ma zostać przewieziony do jednego z więzień w południowéj Francyi, a ze względu na zdrowie jego, ma mu być dane więzienie osobne.

— W Izbie deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad interpelacyą Perrina dotyczącą dostaw wojskowych. Izba przyjęła propozycyą ministerstwa o przejście do porządku dziennego 315 głosami przeciwko 119.

— Odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors naznaczone jest na dzień 2 kwietnia rb.

— Policya paryzka kazała na mocy ustawy z roku 1790 pousuwać z placów publicznych afisze ogłaszająca utwór p. O. „L'histoire amoureuse des Papes" i „l'Assomoir" jako wykraczające przeciwko moralności.

— 29 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu przesłuchiwał wydział „czterdziestu czterech" nasamprzód ślusarzy, których liczba w Paryżu wynosi około 1200, z których jednakowoż tylko 130 należy do syndykatu. Z 12 tysięcy czeladników pracuje obecnie tylko 9 tysięcy. Zarabiają 6—8 fr. dziennie. Obecne ich położenie nie jest gorszém, niż w latach 1871—77. Obecny brak roboty jest skutkiem zbyt licznych nowych budowli w latach poprzednich. Delegaci chcieliby, aby robotnicy z prowincyi wrócili do swych siedlisk. Część czeladników ślusarskich, mianowicie pochodzących z Creuse oszczędza rocznie 1200 fr., paryscy zaś żyją z dnia na dzień. Uczestniczenie w zyskach uważają delegaci za sprawiedliwe, ale nie wykonalne. Jedna piąta ślusarzy ma istotny czysty zysk $^3/_5$ walczą z niedostatkiém, a pozostała $^1/_5$ upada zupełnie.

Wydział słuchał potém bednarzy. Z 15 tysięcy robotników tylko $^1/_3$ jest zatrudniona. Zapłata za godzinę pracy wynosi 75 c. Pomimo oporu chlebodawców zapłata w ostatnich 25 latach podwyższyła się o 100 procent.

Brukarze oświadczyli, że 200 przedsiębiorców dzielą się na 2 oddziały, jedni pracują dla państwa oraz dla miasta i mają ciągłe zatrudnienie, drudzy są w niedostatku. W ogóle jest 1000 brukarzy i również tyle pomocników, obok nich około 600 robotników przyrządzających kamienie, 400 robotników asfaltowych z 600 pomocnikami, razem około 4000. Większa część pochodzi z okolicy Limoges.

Stolarze podali liczbę 700 przedsiębiorców w Paryżu z 20 tysiącami robotników. Ubytek w robocie zaczął się przed 2 laty. Zapłata za czas 10 godzinny wynosi 7 franków. Od roku 1841—45 płacono za 11 godzin 3,50 frank.; od roku 1846—54 3,75 frank.; od 1855—61 4 fr. za 10 godzin roboty; od 1862—69 4,50 fr.; od 1870—78 5 fr.; od 1879—80 6 fr.; od 1880 7 fr. Oświadczają, że podwyższenie zapłaty nie stoi wcale w stósunku do podwyższonych cen za mieszkania, oraz za żywność, co się zupełnie zgadza z prawdą, albowiem od roku 1846 wszystko podrożało o połowę. Delegaci skarżą się na konkurencyą cudzoziemców, bo we Francyi zapłata o wiele jest wyższa, niż za granicą.

WŁOCHY.

* Córka jenerała Garibaldego Cloelia Garibaldi poszła za doktora Graziadei, profesora międzynarodowego zakładu w Turynie. Król Humbert polecił przy téj sposobności senatorowi Casalis, prefektowi Turynu, aby w jego imieniu wręczył oblubienicy wspaniałą bransoletkę, ozdobioną brylantami i drogiemi kamieniami.

Także i prezez gabinetu p. Depretis polecił panu Casalis, aby był obecnym przy zawarciu małżeństwa, które według doniesienia dzienników było tylko wyłącznie cywilne — oraz aby wręczył nowożeńcom list z wyrazem najczulszych uczuć dla rodziny Garibaldich.

HOLANDYA.

* Amsterdam, 1 marca. Ogłoszono sprawozdanie komisyi, upoważnionéj do zrobienia królowi propozycyi względem pożądanych zmian w ustawie konstytucyjnéj, są one następujące:

Ustawa o następstwie do tronu pozostaje niezmienną, w przypadku rejencyi nie będą ministrowie zasiadali w radzie rejencyjnéj — traktaty z zagranicą, zawierające w sobie ograniczenia, których sankcya zależeć będzie od upoważnienia stanów jeneralnych, mają być całkowicie poddane temu upoważnieniu. — Census wyborczy do Izby drugiéj ma być zniesiony — liczba członków Izby drugiéj ma być stanowczo ustanowiona na 90 — członkowie wybierani będą na przeciąg 4 lat — peryodyczna zmiana Izby rozciągnie się na całą Izbę (dotychczas na pół) — składanie przysięgi będzie dowolne — pierwszéj Izbie będzie także przyznane prawo uchwalania ankiet — prawo uczestniczenia w wyborach nie zostanie ograniczone na samych tylko mężczyzn — zniesionym ma być przepis, mocą którego skargi osobiste przeciwko królowi, przeciwko familii królewskiéj, oraz przeciw państwu, należeć mają przed forum „Hoage Road" (najwyższéj Izby sądowéj) dalsze środki na cele wyznaniowe nie zostaną uchwalone — król będzie miał moc zaprowadzenia stanu oblężenia w przypadkach przewidzianych ustawami — dalsze trwanie stanu oblężenia zależeć będzie od uchwały prawnéj — regulamin dotyczący robót publicznych pozostaje bez zmiany — zniesione zostanie prawo wyrokujące, że naturalizacya tylko za pomocą ustawy może być osiągnięta.

TELEGRAMY.

Elbląg, 1 marca. W przeszłéj nocy spaliła się Schichaua fabryka machin, wskutek tego pożaru utraciło około 600 robotników zarobek.

Moskwa, 1 marca. W przeszłéj nocy na drodze kolei żelaznéj moskiewsko-brzeskiéj wykoleił się pociąg towarowy na moście na Dnieprze niedaleko Wiazmy. Most został uszkodzony, a tor kolejowy zamknięty dla innych pociągów. Nadchodzący wkrótce po téj katastrofie pociąg pocztowy jeszcze dość wcześnie został ostrzeżony.

Aberdeen, 1 marca. Na drodze kolei żelaznéj w bliskości Forfar (w Szkocyi) zderzyły się dziś 3 pociągi idące z różnych kierunków. Wielka liczba wagonów została zupełnie zgnieciona. O ofiarach w ludziach nie ma dotąd żadnych wiadomości bliższych.

Rzym, 3 marca. Wszyscy kardynałowie i prałaci złożyli dziś papieżowi życzenia jako w rocznicę jego koronacyi oraz jego urodzin.

Christiania, 2 marca. Wyrok przeciwko ministrowi Selmer przesłany został na rozkaz króla ministerstwu sprawiedliwości do dalszego traktowania téj sprawy.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 3 marca. „Times" dowiaduje się, że Graham został wczoraj wezwany do opuszczenia Tokaru, do obmyślenia środków, celem szybkiego powrotu wojsk angielskich do Egiptu i Anglii. (?)

Towarzystwa i Spółki.

Walne Zebranie prezesów i delegatów Kółek rólniczych odbędzie się dnia 12 b. m. w Poznaniu w Odeum o godzinie 11 przed południem.

Na porządku dziennym będą następujące kwestye:

1) Praca, oświata, cnota — nasze sztandary. Ref. ks. proboszcz Ostrowicz.
2) O płodozmianie. Ref. gospodarz Drajem.
3) O wystawie przemysłowéj w Czarnkowie. Referent Patron.
4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu. Referent Patron.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Berlinie z roku 1883

Na początku roku ubiegłego liczyło Towarzystwo 65 członków. Wstąpiło w ciągu roku 42, wystąpiło z powodu wyjazdu lub innych powodów 10.

Towarzystwo liczy obecnie 97 członków czynnych, 7 honorowych. Posiedzeń odbyło się 45 zwyczajnych, 1 walne roczne, 1 walne półroczne i 2 posiedzenia kwartalne. Oprócz tych odbywały się raz w miesiąc posiedzenia zarządu. Posiedzenia odbywają się w poniedziałek przy Niederwall Strasse Nr. 11 wieczorem o godzinie 9. Odczyty i wykłady mieliśmy następujące: Członek Leon Grabowski odczyt p. t. Popas w Upicie. Pan Kożuszkiewicz, słuchacz medycyny, odczyty: O Kościuszce, O Janie Kochanowskim i o Zasługach Stanisława Zółkiewskiego. Ks. Kloske: Wykłady o założeniu Towarzystwa Jezuitów, o swojéj wycieczce po górach karpackich i odczyt o kościele we wsi Miechowie na Górnym Ślązku. Pan Introwicz odczyt o ostatniém powstaniu polskiém z roku 1863. Dr. Finkel wykład o obronie Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego. Dr. fil. Hanusz wykład z historyi polskiéj.

Pisma abonuje Towarzystwo następujące: „Kłosy", „Tygodnik romansów i powieści", „Orędownika", „Gońca Wielkopolskiego", „Gońca Górnoślązkiego", Przyjaciela Ludu", „Gazetę Toruńską". „Kuryera" i „Dziennika Poznańskiego" otrzymuje Towarzystwo za połowę ceny, za co Redakcyom tym składamy staropolskie „Bóg zapłać!" „Katolika" i „Przemysłowca" abonuje dla Towarzystwa honorowy członek p. dr. med. S. R. z Berlina.

Zabawy w ubiegłym roku odbyły się następujące: Obchód XIII rocznicy założenia Towarzystwa, wycieczka do Schmöckwitz, 4 zabawy z tańcami i 5 przedstawień amatorskich, które się pomyślnie udały.

Biblioteka Towarzystwa powiększyła się w roku ubiegłym o 12 dzieł w 23 tomach przez Towarzystwo zakupionych. Liczy biblioteka obecnie 535 dzieł w 625 tomach.

Towarzystwo urządziło także jak rok rocznie tak i roku zeszłego podług polskiego zwyczaju „Święconkę" w Wielkanoc i wspólną kolacyą w „Wigilią" Bożego Narodzenia.

W skład zarządu wchodzili. Prezes J. Właźliński, zastępca A. Henig, sekretarz M. Gulcz, zastępca J. Borowski, kasyer F. Til, zastępca M. Ziomek, książkowy J. Burdajewicz, bibliotekarz M. Zamecki. Gospodarz zabaw. J. Zarębski. Na półrocze bieżące został obrany zarząd ten sam, tylko w miejsce J. Borowskiego obrany został jako zastępca sekretarza W. Górski, a w miejsce J. Burdajewicza jako książkowy J. Miądowicz.

Berlin, 2 marca 1884.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Katolickiego.

Jan Właźliński, prezes. Michał Gulcz, sekretarz.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 3 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kapitanowi Steinmetzowi, *à la suite* poznańskiego pułku artyleryi polowéj nr. 20 order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Komisya szkólna** sejmu pruskiego zajmowała się na wczorajszém posiedzeniu petycyą, przesłaną z Walkowic pod Czarnkowem, o zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkole miejscowéj. Komisya petycyi nie uwzględniła, uzasadniając swoją uchwałę tém, że stósunki miejscowe nie pozwalają tymczasowo na pomnożenie liczby przedmiotów naukowych w szkole walkowickiéj.

* **Komisyi petycyjnéj** przesłał dozór kościelny z Czarnowca, dyecezyi wrocławskiéj, obwodu rejencyjnego opolskiego petycyą o wydanie wstrzymanéj przez rząd pensyi wikaryuszowskiéj za czas od 7 lutego 1877 do 1 października 1881, w którym posada wikaryusza nie była obsadzona. Pieniądze te zamierza dozór kościelny obrócić na cele, oznaczone wyraźnie w układzie, zawartym roku 1866 pomiędzy ordynaryatem wrocławskim a ministerstwem. Petenci już 6 razy udawali się w téj saméj sprawie do sejmu, lecz zawsze daremnie. Do téj chwili nic nie uczyniono, mimo, że wedle referatu komisyjnego z roku 1881 petycyą 15 przeciw 3 głosom przekazano rządowi do uwzględnienia. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi stawił p. Różański jako referent wniosek, żeby petycyą przekazano rządowi do uwzględnienia; mówca oparł wniosek swój głównie na dawniejszym referacie komisyjnym z r. 1881. Korreferent zaś żądał, żeby Izba ze względów jurystycznych i obecnie istniejących ustaw przeszła nad petycyą do porządku dziennego. Komisarz rządowy p. Loewenberg poparł wywody poprzedniego mówcy. Po trzygodzinnéj dyskusyi, wśród któréj poseł Hueffer sprawę całą gruntownie wyświecił i za przyjęciem petycyi gorąco przemawiał, odrzucono 10 przeciw 9 głosom wniosek korreferenta. — Inny wniosek o wydanie zatrzymanych stypendyów mszalnych przyjęto 12 przeciw 5 głosom; również przyjęto wniosek o wydanie całéj dotacyi 11 przeciw 8 głosom. Wnioski te przekazano rządowi do uwzględnienia.

Na tém samém posiedzeniu uchwaliła komisya po krótkiéj dyskusyi na wniosek referenta posła Różańskiego, w sprawie ks. Deglera, wikaryusza w Niemieckim Wilkowie pod Lesznem, który się uskarza, że komisarz rządowy dla administracyi majątku arcybiskupiego w Poznaniu zakazał dozorowi kościelnemu w Wilkowie z dochodów proboszczowskich wypłacać potrzebne na utrzymanie fundusze, żeby petycyą rządowi oddano do uwzględnienia.

* **Na podwórzu św. Wojciecha nr. 7** mieszka wdowa Maciejewska, któréj mąż był Polakiem i katolikiem, ona zaś sama jest protestantką. Najstarszy syn był za życia ojca u spowiedzi św. i u komunii w katolickim kościele i został katolikiem; jedna córka, chodząca jeszcze do szkoły, wychowuje się po protestancku, a syn drugi, który niedawno wyszedł ze szkoły, również jest protestantem.

Dla czegoż to władze nie zmuszają wdowy Maciejewskiéj, aby jéj córka wbrew jéj woli chodziła na naukę katolickiéj religii? — a dla czego zmuszają wdowę Benhke wbrew jéj woli, aby się dzieci jéj uczyły religii protestanckiéj, choć drugi z rzędu chłopiec już był u spowiedzi i komunii św. w katolickim kościele?

Zawsze dwie miary!

* **Ważną wiadomość** podaje „Gazeta Łodzka." Oto nadworny kaznodzieja p. Stöcker ma przyjechać do Łodzi celem podjęcia tamże ciekawych studyów!

O ile nam wiadomo, dr. Stöcker już raz był w Łodzi w roku zeszłym. Po co? Czy antysemickie czy też antyrosyjskie cele prowadzą p. Stöckera do wielkiéj kolonii niemieckiéj?

* **Teatr.** W sobotę powtórzono komedyą Bałuckiego: Krewniaki a wczoraj Gęsi i gąski tegoż samego autora. Ostatnia sztuka, pomimo iż odegraną była po raz siódmy, zgromadziła liczną publiczność. Gra artystów była bardzo gładka. Humor panował tak na scenie, jak u publiczności. Z powodu żałoby, jaka nawiedziła panią Trapszową przez śmierć matki, podjęła się zastąpić ją w ostatniéj chwili w roli Barbary Kłopotkiewiczowéj panna Rafalska i wywiązała się z niéj z nadzwyczajną przytomnością umysłu i zupełną swobodą, co zasługuje na uznanie i świadczy dobrze o talencie młodéj artystki.

Jutro we wtorek po raz pierwszy komedya Augiera: Ojciec Guerin. — W czwartek na benefis p. Antoniewskiego dramat J. Korzeniowskiego: Dymitr i Marya.

* **Jak już donosiliśmy,** koncert Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w środę dnia 5 marca r. b. — Program szczegółowy podamy jutro, dzisiaj nadmieniamy, że niepodzianką dla słuchaczy będzie występ panny S. M. władającéj dźwięcznym i silnym sopranem, a biorącéj łaskawie współudział w koncercie. — Bilety na miejsca numerowane po 1,50 m., na nienumerowane po 1 m. nabyć można w cukierni p. A. Pfitznera, w księgarni J. K. Żupańskiego i w składzie cygar p. M. Więckowskiego przy Rycerskiéj ul.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 358 marek 84 fen. Dziś nadesłał J. C. 1 mrk. Razem 359 marek 84 fen.

* **Na sieroty wdowy Behnke.** Z przeniesienia 55 marek. Dziś nadesłał J. C. 1 m. Razem 56 marek.

* **Na odbudowanie kościoła** zgorzałego w Nowéj Dąbrówce. Z przeniesienia 588 marek 35 fen. Dziś otrzymaliśmy od J. C. 1 m. Razem 589 marek 35 fen.

* **Na odbudowanie nowéj świątyni w Gurowie.** Z przeniesienia 516 marek 20 fen. Dziś otrzymaliśmy od J. C. 1 m. Razem 517 marek 20 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 640 marek 81 fen. Dziś nadesłał ks. Wiśniewski z W. Strzelec 2,46 m. Razem 643 m. 27 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 1034 marek 54 fen. Dziś nadesłali: ksiądz Wiśniewski z W. Strzelec 3 m., z Grabowa 3 m., z Bukownicy 6,90 m., z Kobylogóry 3,11 m., z Kotłowa 8 m., z Mikorzyna 3 m., z Mixtatu 2 m., z Ostrzeszowa 15,91 m., z Parzynowa 2 m., z Rogaszyc 1,60 m. Razem 1083 marek 6 fen.

* **W gimnazyum św. Maryi Magdaleny** odbył się w dniu 29 lutego i 1 marca egzamin abituryencki pod kierunkiem prowincyonalnego radzcy szkólnego Poltego. Świadectw dojrzałości otrzymało na 17 abituryentów 11 Polaków i 6 Niemców i Żydów. Oto ich nazwiska: Asch Dagobert, Filipowicz Bohdan, Hapenheid Alfred, Kaempfer, Karasiewicz Nepomucen, Kasprowicz Jan, Laubic Antoni, Lehr, Liebek Narcyz, Mosler, Peiser, Rudzki Józef, Szułdrzyński (uwolniony od egzaminu ustnego), Sokołowski Wiktor, Starczewski Hieronim, Trepiński St. i Werner.

* **W sprawie archiwum klasztornego w Obrze** dochodzi nas wiadomość, że dozór swego czasu protestował i opierał się wprawdzie wszelkiemi siłami zabraniu dokumentów, ale po wydaniu ich, — które się stało na mocy otrzymanego od władzy duchownéj zezwolenia — już ich nie rekwirował.

* **W gazetach niemieckich** ogłasza p. Meyer, dyrektor archiwum krajowego, że w Trzemesznie ostatecznie, gdy dozór kościelny archiwum do Poznania przesłać nie chciał, szło o wypożyczenie na krótki czas po tomie archiwaliów, pod gwarancyą całkowitego zwrotu, iżby je można w Poznaniu przekopiować. Na propozycyą tę dozór atoli się nie zgodził. Kopiowanie na miejscu nie jest możliwe (?) boby wymagało dłuższego czasu; a bez pomocniczych środków technicznych nie mógłby się żaden urzędnik pracy téj podjąć. (!)

* **Chojnice** 1 marca. Proces dotyczący pożaru synagogi w Nowymszczeciku. Dziś toczyły się dalsze rozprawy. Telegrafem powołano jeszcze więcéj świadków. Pięciu świadków zatrudnionych na miejscu pożaru uprzątaniem kontruje zeznania znawców. Radzca budowniczy Benoit oświadcza, że nie można przypuścić, aby przy pożarze tym petroleum zostało użyte. Przesłuchiwanie świadków trwa daléj. Pomiędzy świadkami, był nauczyciel Hübner, Berta Hilger, która służyła u oskarżonego Heydemanna młodszego, kanceliści Ebel i Jordan, blachnierz Merner, kontroler. Delitz i nauczyciel Pieper. Ostatni z nich został wezwany przez przewodniczącego, aby zeznał czy otrzymał kiedykolwiek od władzy swéj przełożonéj naganę, że z okazyi nauki religii użył wyrażenia znieważającego pewną osobistość żydowską? Wezwany wzbraniał odpowiedzi a przy ścisłem badaniu zemdlał. Badanie przerwano, a Pieper został wyprowadzony. Nic nowego świadkowie dziś nie zeznali. Na wniosek obrońcy za zezwoleniem prokuratoryi przeczytano artykuł z gazety „Nordd. Presse" wychodzącéj w Nowymszczecinku, pod tytułem Dr. M. Luther und die Judenfrage. O godzinie 8 posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Z Kamionny piszą do „Poz. Ztg". w sprawie pogrzebu dziewczęcia Anny Czechiel (zob. nr. 47 Kuryera Pozn.), że nie jest prawdą, jakoby obaj nauczyciele w pogrzebie tém z ostentacyą uczestniczyli, gdyż udział dzieci pod nadzorem nauczycieli nastąpił tylko w celu oddania zmarłéj ostatniéj przysługi. (Pisaliśmy zaraz, że tak się tylko sprawa mieć może Red. Kur. Poz.) Daléj pisze korespondent, że wzburzenie umysłów pomiędzy parafianami kamienieckiemi wcale nie wzrasta, gdyż wzburzenie umysłów wcale nie istniało, bo pogrzebanie zwłok przez ks. Kamińskiego z Międzychodu, nie jest niczem nowem ani podburzającem. Obywatele kamienieccy, jak dawniéj tak i dziś unikają p. Kicka, a to unikanie ma swe osobne powody. Na uwagę, że wypadki podobnego rodzaju przyjmuje pan Kick obojętnie, odpowiada korespondent, że czyż można nazwać obojętnością, jeżeli p. Kick pozwala najpierw na pogrzebanie dziecka przez ks. Kamińskiego, a następnie krótko przed pogrzebem pozwolenie to cofa. Czy to może być obojętnością, gdy p. Kick grzebie owe dzieci cygańskie jedno po prawéj, drugie po lewéj stronie grobu dziecko p. Döhnke? Zwyczajem było, że takie dzieci chowane były gdzieś w dalszem miejscu cmentarza: „Któż więc, pyta korespondent; ustawicznie podburza umysły ludności?" Nieprawdą jest, żeby wyśmiewanie, wygwizdywanie pana Kicka miało być w Kamiennie na porządku dziennym, policya jużby temu zapewne zapobiegła.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4 marca, św. Kaźmirza kr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 43. Zachód o godzinie 5 minut 42.

Długość dnia 10 godzin 59 minut.

Wypadki historyczne. 1482 Śmierć św. Kaźmirza Jagiellończyka. — 1578 Stefan Batory rozkazuje pustoszyć prowincye moskiewskie. — 1649 Ślub Jana Kaźmirza z Ludwiką. — 1670 Otwarcie Sejmu zerwanego przez Zabokrzyckiego. — 1831 Wycieczka z Zamościa do Uściługa.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Aleksandra Marten z Trzemeszna 30 m., Karol Dymalski z Ostrowa 4 m., Ludwik Laskowski z Sulisławia 10 m., za pośrednictwem W. O. Tyburcego Dybolla w czasie duwiekowéj odsieczy Wiedeńskiéj złożyły pp. N. N. 16 marek i grosz wdowi z Sarnowy 4 m., pani Fenrych z Środy 3 m., Władysław Kluczyński z Jelitowa 30 m., dr. Władysław Witkowski z Ostrowa 6 m., ks. dr Stanisław Fabisz z Ostrowa 3 m., zebrane w towarzystwie w Raszkowie 3,10 m., od sędziego rozjemczego w Gostyniu 3 m.

Za ofiary te najczulsze w imieniu parafian swoich szanownym Dobroczyńcom składam podziękowanie.

Raszków, dnia 29 lutego 1884.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Księgarnia katolicka,** zawsze czynna i ruchliwa, obdarzyła świeło pobożnych czytelników dwiema drobnemi publikacyami, a mianowicie puściła w obieg w języku polskim i niemieckim „Modły, nakazane przez Stolicę Apostolską po każdéj czytanéj Mszy św.," oraz „Pamiątkę czterechsetnéj rocznicy św. Kaźmierza, królewicza polskiego," obejmującą modlitwę i litanią do św. Kaźmierza, oraz jego wizerunek i biografią. Książeczkę tę, będącą dziś bardzo na czasie, polecamy tém goręcéj, że jak

wszystkie wydawnictwa religijne p. Twardowskiego, jest zaopatrzona w kościelną aprobatę.

* **Szkice Klina.** Część druga, zeszyt piąty. Żołądek i mózg. Z trylogii życia. (Warszawa 1884.)

Ze zdziwieniem i niesmakiem zarazem odczytaliśmy ostatni zeszyt niniejszéj publikacyi, ciągnącéj się od dawna a obejmującéj rzeczy, napisane już przed kilku a nawet kilkunastu laty. Pozostanie to dla nas zagadką, czemu autor po tak długim przeciągu czasu nie zdecydował się raczéj zatrzymać swych utworów i nadal w tece, zamiast niemi uszczęśliwiać publiczność, tém bardziéj, że jest to niezaprzeczenie człowiek nie pozbawiony talentu pisarskiego i nauki, obeznany nie tylko z nowoczesném piśmiennictwem, lecz także z literaturą klasyczną, grecką i rzymską, o czém świadczą cytaty, wyjęte widocznie z oryginalnych tekstów, nie zaś, jak się często zdarza, z takich spiżarni erudycyi, jak np. „Demokritos, oder hinterlassene Papiere eines lachenden Philosophen."

Tém więcéj żałujemy, że pisarz taki nie zdobył się na nic pożyteczniejszego, jak na zwykłą fraszkę, sadzącą się na pocieszne koncepta o wyższości żołądka nad mózgiem, zabarwioną tui owdzie tłustemi dowcipami, oraz na wybujałe fantasmagorye (Z trylogii życia), parodyujujące w sposób niegodny i bluźnierczy historyą stworzenia człowieka, wreszcie na „rojenia waryata," pełne szalonych i wyuzdanych pomysłów, tłomaczących się jedynie stanem umysłu rzekomego autora.

Ponieważ jest to już przedostatni zeszyt Szkiców, przeto mamy nadzieję, że Klin po ich ukończeniu wybierze sobie odpowiedniejsze pole literackiego działania.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brodnicki z żoną z Nieświastowic, hr. Dąmbski z Żakowa, Kruszyński z Sokolnik, Dzierzbicki z żoną z Jarnowa, hr. Plater z Wielichowa, Dzierzbicki z Latkowa, Szymczak z Latkowa, Chłapowski z żoną z Żegocina.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Węclewski z żoną z Łubowic, dr. Węclewski z familią z Środy, Błażejewski z Wolsztyna, Węsierski z Pianówki, Kokociński z Padniewa, Skóraczewski z Miłosławia, Janicki z Gołubia. Skrzydlewski z Lipska, Gaerbig z Kościana.

(Nadesłano).

„Złota Księga Szlachty Polskiéj."

Na Rocznik siódmy

Stanisław Stablewski, b. dyrektor generalny Ziemstwa i poseł z Zalesia	1
Aleksander hr. Szembek z Słupi	1
Piotr hrabia Szembek z Siemianic	1
Stanisław hrabia Szembek z Wysocka	1
Józef hrabia Szembek z Parczewa	1
Stefan Gajewski z Wolsztyna	3
Piotr Jaxa Bykowski w Warszawy	1
Pułkownik Callier z Poznania	1
Leon Despoth-Zenowicz z Galicyi	1

Poznań, d. 1 marca 1884 r.

Teodor Zychliński,
Sty Marcin 45.

Katar już nie istnieje!

skoro się używa znanych od wielu lat i sławnych pigułek katarowych aptekarza W. Vossa, które działając przeciwko febrze i zapaleniom, będącym przyczyną kataru i kaszlu, usuwają zapalenie błon śluzowych. Do nabycia w Poznaniu w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, w aptece nadwornéj Dr. Wachsmanna i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Grabowie, Międzychodzie, Stroppen, Zbąszyniu i Margoninie. (456)

Tylko wtenczas są te pigułki prawdziwe, gdy na każdem znajduje się fasimile lekarza praktycznego dr. med. Wittlingera.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 1 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) W pierwszej połowie tego tygodnia mieliśmy powietrze przeważnie łagodne i dżdżyste, w drugiéj ostre przy zawierusze. Nadeszłe z prowincyi sprawozdania o stanie ozimin brzmią w ogóle pomyślnie, gdyż mróz w przeszłym tygodniu nie był wielki i nie pociągnął za sobą szkodliwych następstw. Dowozy mieliśmy w tym tygodniu większe, aniżeli w zeszłym i większa część pochodziła z prowincyi i z Królestwa Polskiego; były to atoli przeważnie lichsze gatunki, podczas gdy dobrych było mało. Z Rosyi nadeszło cokolwiek pszenicy i to o wiele lepszej od naszéj. W obrocie panowała słabość a mianowicie nie ma popytu towar pośledni, podczas gdy lepsze gatunki chętnie kupowano, mianowicie chętnie je brali konsumenci i eksporterzy. — Pszenica w pośledniem towarze słabo i niżéj, inne gatunki po starych cenach, 170—192 mrk. — Żyta w wilgotnym pośledniem towarze było wiele, lecz kupców było mało; delikatne gatunki stale, 135 do 144 mrk. — Jęczmień tylko w dobrym towarze miał popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, 130—148 mrk. — Owies, rosyjski słabo, na zasiew stale, 125—140 mrk., na zasiew do 150 mrk. — Groch stare ceny, na paszę 150—158 mrk., wrzący 175—190 mrk. — Łubin słabo, żółty 75—88 mk., niebieski 85—103 mrk. — Wyka mała popyt. 150—162 mrk. — Taterka spokojnie, 137—142 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka słabiéj, mąka pszenna nr. OO 15—15,25 mrk., nr. O 13,25—13,50 mrk., mąka rżanna nr. O i I 10,25—10,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. I w tym tygodniu był obrót ograniczony i chwilowo braknie zamiejscowego udziału. Tendencya była z początku słaba, w końcu stała a ceny podskoczyły o 40 fen. Towar surowy zakupują chętnie sprytownie. Na składzie się znajduje około 2 miliony litrów. Notowania końcowe: marzec 47,40 mrk., kwiecień-maj 48,30 mrk., maj 48,60 mrk., czerwiec 49,20 mrk., lipiec 49,80 mrk., sierpień 50,20 mrk. za 10,000 litr. prct.

(W.) **Poznań**, 3 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: sucho.

Żyto słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar —,— płac., na marzec 139.— płac., marzec-kwiecień 139,— płc., na wiosnę 139,— płac., maj-czerwiec 141,— płc., czerwiec-lipiec 143.— płac.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na marzec 47,— płc., na kwiecień 47.60 płac, na kwiecień-maj 47.90 płac., na maj 48,20 płac., czerwiec 48,80 płac., lipiec 49,40. sierpień 49,80.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47.10 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —.— centnarów. Cena wypowiedziana 139,—, marzec 139.—, marzec-kwiecień 139,—, kwiecień-maj 139.—, maj-czerwiec 141.50, czerwiec-lipiec 143,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,90 marek, marzec 46,90, kwiecień-maj 47,90, czerwiec 48,80, lipiec 49,40, sierpień 49.80, w miejscu bez beczki 46,90.

Ceny targowe w Poznaniu
dnia 3 marca 1884.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	18	60	17	90	17	20	—	—
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	13	90	13	40	13	20	—	—
Jęczmień	- -	14	40	12	70	12	40	—	—
Owies	- -	13	90	13	20	12	70	—	—
Groch wrzący	- -	18	40	17	90	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	15	50	14	60	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	30	3	—	—	—
Łubin żółty	- -	9	70	8	80	—	—	—	—
„ niebieski	- -	8	60	7	10	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 3 marca 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średni		pośled.		w przecięciu	
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	18	10	17	20	17	45
	najniż.	-	—	—	17	50	17	—		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	30	13	70	13	85
	najniż.	-	—	—	14	—	13	40		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	13	30	12	30	12	58
	najniż.	-	—	—	12	70	12	—		
Owies	najwyż.	-	—	—	13	30	13	20	13	33
	najniż.	-	—	—	13	40	12	90		

		Inne artykuły: najwyż. M	₰	najniż. M	₰	w przecięci. M	₰
Słoma prosta	za 100 kil.	5	—	3	25	4	13
Słoma barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	75	4	—	5	38
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	—	3	50
Wołowina kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
Wołowina żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	20	—	90	1	—
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	20	2	—	2	10
Jaja	za kopę	2	30	2	20	2	25

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 marca 1884.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	174,50
wrześ.-paźdz.	183,50
Żyto spok.	
kwiecień-maj	146,—
maj-czerwiec	146,50
wrześ.-paźdz.	150,25
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	63,10
wrześ.-paźdz.	60,—
Okowita spok.	
w miejscu	47.80
marzec-kwiecień	48,—
kwiecień-maj	48,50
czerwiec-lipiec	49,50
lipiec-sierpień	50,40
sierpień-wrzesień	50,80
Owies	
kwiecień-maj	129,75
Wypow.-żyta wsp.	
Wyp.-okow. kw.	10,000

Kursa końcowe 3 marca 1884

Kapitały.

Galic. akc. k.	126,30
Pr. consol. 4%	103.—
Pozn. listy z.	101,75
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168,80
Austr. renta złota	86,25
Austr. losy 1860	119.25
Włochy	93,80
Rumuny	103,50
Ros. banknoty	200,80
Ros.-ang. pożyczk.	89,60
Pol. 5% list. zast.	62,40
Pol. lik. l. zast.	55,—
Kredyty	546,50
Keléj państwowa	533,—
Lombardy	246.—
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 3 marca 1884 (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	180,—
wrzes.-paźdz.	187,50
Żyto słabo	
kwiecień-maj	143,50
wrześ.-paźdz.	147,50
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. stale	
kwiecień-mai	64,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	61,—
Okowita niezm.	
w miejscu	47,40
marzec	47.60
kwiecień-mai	48,20
czerwiec-lipiec	49,50
Petroleum	
w miejscu	8,35

Dnia 13 marca r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się **w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego** (458)

walne zebranie

celem ukonstytuowania zawiązać się mającego

Stowarzyszenia Mleczarni

w Kościanie.

Producentów mleka, chcących wziąć udział w tem przedsiębiorstwie, zaprasza się niniejszém na to zebranie.

Chłapowski. Günther. Hildebrand. Lorenz. Lossow. Petzel. Speichert.

Apteka Radlauera Eucalyptusowa esencya do ust i zębów i Eucalyptusowy proszek do zębów.

Najlepszy środek do ochrony i konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya Eucalyptusowa do ust zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe drzewa Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim Eucalyptusowym proszkiem do zębów.

Skutki.

Esencya Eucalyptusowa do ust niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfenkcyi własności, jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami. angiuą itd.

Esencya Eucalyptusowa do ust usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutuéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne działalności drzewa Eucalyptus globulus stwierdzili prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr, Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 mrk., pudełko Eucalyptusowego proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu,
(5) Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy. latarki, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lisztwy. Oraz polecam piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ulica Wodna nr. 25
wydała i poleca:

Pamiątkę
400-néj rocznicy śmierci
Św. Kazimierza

zawiera: obrazek, modlitwy, litanią i życiorys. (z aprobatą kościelną). Cena 1 egz. 5 fen. z przesyłką 8 fen. — 50 sztuk za 2 mk. franko. — 100 sztuk za 3 mrk. franko. — Egzemplarz na grubym papierze 10 fen. z franko przesyłką. (451)

Polecamy: (427)

Kuchnią Postną

zawierającą 348 przepisów potraw i 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi zastósowanych nawet do suchego postu
przez **Maryą Sleżańską.**
238 stron 1,50 mrk., opr. 1,80 mrk.

M. Leitgeber i Sp.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna nr. 25
wydała i poleca:

Modły nakazane przez Stolicę Apostolską

po każdéj czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedyńczy egzemplarz po fenygu. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

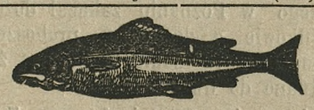

Na wielki post

bydlinki, kielskie sielawki, flądry, węgorz wędz. i maryn., łosoś wędz. i maryn., kawior astr., sery w rozmitych gatunkach, śledzie bec kami oraz w mniejszych ilościach poleca po jak najtańszych cenach i w jak najlepszym towarze (418)

Handel ryb i śledzi
Jan Nepom. Heidrich
Wrocławska ulica nr. 14.

Zamówienia na świeże ryby przyjmuje i uskutecznia odwrotną pocztą.

KAWY.

Ludwik Harling i Sp., Hamburg
polecają po nadzwyczaj tanich cenach gwarantując za czystość smaku wszystkich gatunków, franko i wolne od cła za pobraniem zaliczki (454)

10 f. afr. Mocca małoziarn.	M.	8,00
10 „ Liberia, bardzo ulub.	„	8,50
10 „ Portorico wyśmien.	„	10,00
10 „ żółtéj z Jawy aromat.	„	10,80
10 „ złotéj Menado wybor.	„	12,00
10 „ arab. Mocca czerwonéj	„	13,00
10 „ czekolady w kaw do g.	„	10,00

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. VIII i 28 str. 80 fen.
Obrazków trzysta (drzeworytów) do historyi św., historyi powszechnéj, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mrk.
Pieśni Weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.
Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. 96 str. 60 fen.
Wykład składu apostolskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.
Złota Księga Szlachty Polskiéj Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mrk.
Zywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

L. FRANKIEWICZ

Budowniczy

Fryderykowska ul. 23, I piętro

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres (352) budownictwa wchodzących.

L. Marchlewski
Zegarmistrz
w Poznaniu

Reperacye wykonuję sumiennie.

Przyjmuję stare zegarki w zamian!

poleca jako sósowne podarki: złote i srebrne zegarki męzkie i damskie w najlepszych gatunkach, po cenach bardzo przystępnych, również łańcuszki złote, srebrne, złotem pokładane i niklowe, bardzo tanie, daléj regulatory, zegary stołowe i ścienne, budziki tanie zwyczajne i eleganckie.

Przyjmuję zamówienia na zegarki z artystycznym portretem Króla Jana III. (169)

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków. **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.

Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec,
Borek, Jan Wałczyński,
Brodnica Kazimierz Lipiński,
Buk, Jan Gorzelniaski, organista;
Bydgoszcz, St. Rogaliński,
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach,
Czarnków, Łukasz Służewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,
Czerniejewo, Michał Piotrowski, obywatel,
Dubin, B. Mędlewski, obywatel,
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszeńska nr. 105),
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik,
Grodzisk, Niejacki Julian,
Inowrocław, Rosiński, kościelny (ulica Kasztelańska),
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,
Jutrosin, Góralski, organista,
Kamionna, pani Rewicka,
Kcynia, Jan Karczyński, organista
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,
Kłecko, X. Ludwiczak,
Kobylin, Leopolt Gallus,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,
Kościan, Wittig. kupiec,
Kórnik, Wojciechowski, organista,
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista,
Koźmin, Moll, kupiec,
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec,
Krzywiń, B. Czechowski, kupiec,
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec,
Łopienno, Anastazy Kiełczewski,
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski,
Miasteczko, Maksymilian Celler,
Miejska Górka, A. Skwierczyński,
Mixtat, Leonard Płoński, geometra,
Mogilno, Józef Stark, Kupiec,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik,
Murowana Goślina, Pieniężny, organista,
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel,
Nowy Most, Andrzéj Piątkowski, stolarz,
Oborniki, Grosman, budowniczy,
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec,
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki,
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista,
Ostrów, Gitzler, obywatel,
Ostrzeszów, Bielawski, introligator,
Piła, Załachowski, (Szeroka ul. 30)
Pleszew, Zboralski, kupiec,
Pniewy, Bogusławski, kupiec,
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski,
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator,
Poznań, ul. Wrocławska 30, pani Hyrszfeld,
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski,
Pszczew, Rolewski,, b. organista,
Raszków.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista,
Rogoźno, Pucyata, mistrz blacharski,
Sierakowo, W. Kostrzyński,
Skoki, Stan, hotelista,
Śmigiel, T. Radziewicz, kupiec,
Solec, Jan Zieliński, obywatel,
Środa, Franciszek Zaremba,
Starogród Pr., Stanisław Roman,
Strzelno, Józef Baliński,
Stęszewo S. W Bielski, kupiec,
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz,
Szamotuły, Fligierski, kupiec,
Szubin, F. Anders, kupiec,
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz,
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc,
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz,
Wągrowiec, Franciszek Degórski,
Wronki, Michał Sroczyński,
Września, Szyperski,
Wysoka, Franciszek Bederski,
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz,
Zbąszyn, W. Graszyński, obywatel,
Znin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki
malarz pokojowy i dekoracyjny.
(308) Poznań św. Marcin nr. 14.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

P. Brotzen
Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

Poszukujemy
nauczycielek egzamin. muzykalnych
na wakanse do Królestwa Polskiego i na prowincyą. (457)

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15.

Na porę wiosenną i latową
wszelkie nowości krajowe i zagraniczne
na ubiory i paletoty męzkie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. (455)

Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję **zgrabne i odpowiedniego kroju rewerendy.**

W. KOŹLICKI

Poznań, Jezuicka ulica nr. 4.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.